

Ida Kasak-Bukowska

## Zmagania z projektem gimnazjalnym

Projekt gimnazjalny w naszej szkole pojawił się na początku roku szkolnego jako zadanie do wdrożenia, czyli przygotowania wszelkich procedur, wybrania formy realizacji i wreszcie przeprowadzenia po raz pierwszy. Do wykonania tej pracy został wyznaczony zespół nauczycieli, powołano także koordynatora projektu. Dyrekcja zadbała również o szkolenie rady pedagogicznej, aby wszyscy nauczyciele w szkole wiedzieli, czym są działania związane z projektem, i mieli świadomość, że uczniowie przygotowujący swoje projekty mogą zgłosić się do opiekuna dowolnie wybranego przez siebie spośród grona pedagogicznego.

Na tym etapie wszystko wydawało się jasne i przejrzyste – w końcu teoretyczne opracowanie zagadnień nie jest aż tak trudne, żeby nie można było sobie z tym poradzić. Uzgodniliśmy, że pierwszy semestr, czyli czas do końca grudnia, przeznaczamy na opracowanie procedur, zapoznanie z ideą rodziców oraz samych uczniów, stworzenie bazy tematów i zagadnień, które można zaproponować jako problemy do rozwiązania. Postanowiliśmy także, że projekt przygotowują uczniowie klas II, którzy, po pierwsze, już się znają, a po drugie, nie są jeszcze obciążeni intensywniejszymi przygotowaniami do egzaminu gimnazjalnego.

Okazało się jednak, że najtrudniejszy moment dopiero przed nami, ponieważ problemy pojawiły się właściwie wszędzie. Gdy zebraliśmy się w gronie nauczycieli na spotkaniu inauguracyjnym realizację projektu, szybko pojawiły się obawy i niezrozumienia dotyczące, po pierwsze, roli opiekuna projektu, która była (a właściwie w dalszym ciągu jest) postrzegana jako rola osoby, która nie tylko jest wsparciem i pomocnikiem, ale przede wszystkim ingeruje w pracę zespołu, *bo jeśli im się nie uda, to ja będę negatywnie oceniony,*

*mnie obarczy się odpowiedzialnością za niedopilnowanie.* W zasadzie u wielu nauczycieli trudno zmienić ten sposób myślenia, zatem działania uczniów są w dużej mierze sterowane, co kłóci się z ideą samodzielności w dążeniu do osiągnięcia zamierzonego celu; po drugie, uczniowie mają bardzo duże trudności w zrozumieniu, że w doborze grupy, która ma zrealizować określoną ideę, ważne są przede wszystkim wspólne zainteresowania, a nie sympatie, choć to również ma w jakimś stopniu znaczenie.

Wreszcie rozpoczęliśmy działania, które przebiegały dwutorowo – z jednej strony szukaliśmy atrakcyjnych tematów do realizacji, na początek udało nam się stworzyć listę 12, np. „Jak zapisać historię w nazwach dzielnic i ulic Warszawy?”, „Czy na podstawie obserwacji faz Księżyca można zbudować model wyjaśniający obserwowane zmiany?”, „Czy Warszawa potrafi dobrze gospodarować odpadami?”, z drugiej strony pracowaliśmy nad formalnym stworzeniem zasad prezentacji i oceny przygotowanych projektów. Uzgodniliśmy, że dzień 1 czerwca będzie w naszej szkole nie tylko Dniem Dziecka, ale również Dniem Projektu Gimnazjalnego. Wtedy właśnie poszczególne grupy według wylosowanej kolejności zaprezentują efekt swojej pracy, a zrobią to przed publicznością złożoną z uczniów klas I (zależało nam, aby mogli oni oswoić się z przyszłorocznym zadaniem) oraz jury złożonym z opiekunów projektów. Ocena projektu gimnazjalnego na etapie finałowym obejmowała:

- formę realizacji – uwzględniano sposób, w jaki uczniowie zrozumieli problem, jak potrafili wyznaczyć granice realizacji przedsięwzięcia, ewentualną modyfikację problemu,
- prezentację – uwzględniano wykorzystane do realizacji projektu środki, sposób przedsta-

wienia zagadnienia, atrakcyjność prezentacji pod względem wizualnym i dźwiękowym, różnorodność w doborze środków wyrazu,

- umiejętność rozplanowania prezentacji w czasie, kłamrę kompozycyjną, porządek przekazu,
- rozmowę – uwzględniano łatwość wypowiadania się na temat realizacji projektu, umiejętność nazwania i opisanego sukcesów i porażek grupy w pracy zespołowej.

Przyjeliśmy także sugestie, że wszystkie stworzone przez dzieci prace (poza prezentacjami multimedialnymi) zaprezentujemy społeczności szkolnej, umieszczając je na korytarzach szkolnych i w gablotach. Od stycznia do końca maja opiekunowie projektów spotykali się ze swoimi grupami według ustalonych wspólnie harmonogramów, a także uczestniczyli w zebraniach projektowych nauczycieli. Wtedy właśnie ujawniały się najczęściej obawy dorosłych przed konsekwencją złej oceny ich pracy, wynikające z trudności w mobilizacji uczniów.

Realizacja projektu do tej pory ujawniła według moich obserwacji następujące fakty: nasi uczniowie w wielu przypadkach nie potrafią (lub nie chcą) angażować się w projekt samodzielnie (być może pewną zachętą będzie możliwość wspólnego formułowania przez uczniów i nauczycieli listy problemów); cały czas poszukują pomocy polegającej właściwie na podaniu gotowego rozwiązania, oczekują łatwych i konkretnych podpowiedzi, w jaki sposób realizować nawet najprostsze pomysły (warto zastanowić się, jaki wpływ ma na taką postawę sposób realizowania nauczania na poziomie klasy jako grupy), nie potrafią wyjść poza krąg standardowej prezentacji multimedialnej, często biernie obserwują pracę jednej lub dwóch osób w grupie,

nie wykazują żadnego szerszego zainteresowania wybranym problemem. Motywacją do aktywnego uczestnictwa w projekcie nie są zachęty w postaci podniesienia oceny z konkretnego przedmiotu. Może warto byłoby zastanowić się nad atrakcyjną nagrodą wykraczającą poza standardowy zakres szkolnej ewaluacji, np. sfinansowanie wybranej z oferty szkolnej możliwości wspólnego spędzenia czasu poza terenem szkoły.

Właśnie, ważnym elementem realizacji projektu są też sprawy finansowe – czasem wymaga on pewnych nakładów, i powstaje pytanie, kto ma ponosić koszty – ten problem pozostaje całkowicie nierozwiązany, choć trzeba czasem się z nim zmierzyć.

Tegoroczne doświadczenie z projektem ujawniło wiele mankamentów jego organizacji, ale też niezwykle istotną sytuację społeczną na poziomie grupy szkolnej – mam przekonanie, że uczniowie naszego gimnazjum nie potrafią wspólnie podjąć sensownych działań potrzebnych do rozwiązania jakiegoś problemu. Nie tworzą zespołu, nie wychodzą poza ramy narzucone przez dorosłych, nie próbują samodzielnej organizacji grupy według innych schematów niż towarzyskie. Również nauczyciele nie do końca angażują swoje siły – koncentrują się przede wszystkim na efekcie, który będzie publicznie prezentowany, natomiast zapominają lub pomijają to, że najważniejszą sprawą jest nauczanie i wskazanie uczniom dróg do efektywnego działania w grupie, które jest podstawą dobrego funkcjonowania zespołu. Uczniowie muszą zmienić sposób myślenia o projekcie szkolnym i jego realizacji, ale dotyczy to również nauczycieli. Projekt ma być wartością ujawniającą pasję młodych ludzi i umożliwiającą ich realizację także po to, aby dzielić się swoimi zainteresowaniami z innymi.

*Zawsze trzeba być gotowym do wykonania zwrotu o 45 stopni,  
kiedy dostrzeże się nowy, obiecujący kierunek.*

Bill Hewlett